

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



SUVICH,
delegat Mussoliniego, pro-
wadził ważne konferencje
z kanclerzem Austrii dr.
Dollfuserem.



CARLOS HEVIATA,
obraný został prezydentem
Kuby w miejsce Grau San
Martina.

ROK XII.

PONIEDZIAŁEK, D. 22 STYCZNIA 1934

CENA 10 GROSZY

Nr. 22

Fordanserka na czele bandy włamywaczy

„Piękna Lidja“, bawiąc w mieszkaniach przygodnych znajomych z dancingu, robiła woskowe odciski kluczy.—Sielanka warszawskiego przemysłowca z piękną fordanserką zakończona ograbieniem mieszkania amanta

Warszawa, 22 stycznia.

Swego czasu dokonane zostało w stolicy włamanie do mieszkania bogatego przemysłowca, inż. Gustawa Hanke.—Złodzieje za pomocą dobranych kluczy dostali się do mieszkania i całkowicie splądrowali, zabierając 3.000 zł. gotówką i przedmioty wartości 6.000 zł.

Prowadzone przez szereg miesięcy dochodzenie przyczyniło się obecnie do ustalenia niezwyklej okoliczności tego włamania. Okazuje się, że na czele szajki złodziejskiej stała piękna fordanserka z kabaretu warszawskiego. Inż. Henke poznał ją pewnego wieczoru w kabarecie i spędził w jej towarzystwie całą noc. Przemysłowiec nie interesował się nazwiskiem, zadawałając się jej imieniem Lidja. Po północy inż. Henke udał się z Lidją do swego mieszkania.

Rano krzątała się ona po mieszkaniu na co zaspany gospodarz nie zwracał zupełnie uwagi.

Nastąpiło czułe pożegnanie i nieznajoma zniknęła z horyzontu. W dwa dni później do mieszkania przemysłowca dokonano włamania.

W toku dochodzenia stwierdzono łączność między włamaniem, a wizytą „pięk-

nej Lidji“. Stworzono koncepcję, że podczas bytności u przemysłowca dokonała ona woskowych odcisków z zamków ułatwiających włamywaczom „robotę“. Przypuszczenia te okazały się słusznymi. Stwierdzono, że „piękna Lidja“ stała

na czele szajki i w rzeczywistości nazywała się Marią Wiśniewską. Aresztowano ją, wyparła się jednak wszelkiej winy.

Sledztwo doprowadziło do aresztowania całej szajki, a więc poza Wiśniewską, kochanką jej Adama Gałazki i Fe-

liksa Górnego. Rola Górnego polegała na dopilnowaniu odpowiedniej chwili do włamania.

W ogniu krzyżowych pytań, oskarżeni przyznali się do winy, obciążając swymi zeznaniami Wiśniewską.

10 milionów złotych grzywny zapłacą Zakłady Żyrardowskie za nadużycia podatkowe

Warszawa, 22 stycznia.

Wielkie wrażenie wywołało w stolicy wykrzycie poważnych nadużyć w Zakładach Żyrardowskich. Jak wiadomo Zakłady te opanowane są przez grupę francuskich kapitalistów, którzy bynajmniej nie starali się o należyte prowadzenie ksiąg handlowych.

Ostatnio władze skarbowe zarządziły rewizję ksiąg handlowych Zakładów Żyrardowskich. Zbadano wszystkie dowody kasowe, księgi buchalteryjne i korespondencję na osiem lat wstecz. Badania te trwały przez dłuższy czas ze względu na obfity materiał dowodowy. W rezultacie ustalono, że W CIĄGU OŚMIU LAT DOPUSZCZANO SIĘ W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH

UCHYBIEN, mających na celu zmniejszenie podatków płaconych do skarbu państwa. Nadużycia polegały głównie na nieopłacaniu stempli od obrotu wekslowego.

Władze skarbowe, opierając się na istniejących przepisach, powzięły decyzję nałożenia na Zakłady Żyrardowskie kary za nadużycia.

Jak się dowiadujemy Zakłady Żyrardowskie ukarane będą grzywną, która wyniesie około 10 milionów zł.

Władze skarbowe, opierając się na istniejących przepisach, powzięły decyzję nałożenia na Zakłady Żyrardowskie kary za nadużycia.

Jak się dowiadujemy Zakłady Żyrardowskie ukarane będą grzywną, która wyniesie około 10 milionów zł.

Zamordowanie hr. Dzieduszyckiego

Uduślił go własny lokaj.

Belgrad, 22 stycznia.

W Bośni dokonane zostało potworne morderstwo, którego ofiarą padł hr. Dzieduszycki. Mieszka on od 50 lat w Bośni i liczył 70 lat. Niedawno przyjął hr. Dzieduszycki z liłości niejakiego 25-letniego Hromo na służbę. Hromo był bezrobotnym i został lokajem hr. Dzieduszyckiego. Nie był on jednak

zadowolony ze swego chlebodawcy, do którego czuł nienawiść.

Jak ustalono Hromo w przystępie złości zamordował swego chlebodawcę. Hr. Dzieduszyckiego znaleziono martwego w mieszkaniu.

Ustalono, że został on uduszony w czasie snu. Mordercę aresztowano.

Zemścili się na zwłokach sędziego

Dwaj przestępcy zbexczęścili trupa sędziego, który ich skazał na więzienie

Warszawa, 22 stycznia.

Sensacyjna sprawa odbyła się w dniu wczorajszym przed sądem Apelacyjnym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj znani przestępcy Przybylak i Więclawski. Zostali oni przez pewnego sędziego w Płocku skazani dwukrotnie na surowe kary za kradzież. Gdy sędzia ów zmarł postanowili „zemścić“ się na nim. W nocy wykopali oni trumnę, wyjęli zwłoki zmarłego i między zęby trupa wsadzili papierosa. W pozycji tej znaleziono potem zwłoki zmarłego sędziego.

Dochodzenia ustaliły, że profanacji dopuścili się wymienieni dwaj przestępcy. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w Polsce to też wywołał on zrozumiął sensację.

Sąd Okręgowy skazał obu przestępców na kary po 2 lata więzienia a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Dlaczego Dymitrowa nie wypuszczają!

Za wystąpienie przeciw Goeringowi podczas rozprawy o podpalenie Reichstagu

Berlin, 22 stycznia.

Matka Dymitrowa przyjęta została przez radcę ministerstwa spraw wewnętrznych Erberga. Na zapytanie dlaczego syn jej trzymany jest w więzieniu mimo, że został przez sąd uniewinniony, Erbe oświadczył, co następuje:

„Syn pani znajduje się w więzieniu ochronnym. W więzieniu takim znaj-

dują się u nas tysiące ludzi, przeciwko którym niema wyroku sądowego. Na podstawie słów, które syn pani wypowiedział przed sądem, mamy prawo zatrzymać go w więzieniu.

Proszę sobie przypomnieć, co syn pani powiedział o samym tylko prezydencie ministrów, Goeringu?

Nabożeństwa pod ochroną policji

Teror ormian amerykańskich wobec duchowieństwa, które jest za zgodą z Sowietami

Nowy Jork, 22 stycznia.

Duchowny ormiański w Filadelfji, Sarkizjan, zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o udzielenie mu asysty policyjnej, ponieważ otrzymał wyrok śmierci, wydany przez ormiańską organizację terrorystyczną.

Jak wiadomo, arcybiskup ormiański Turjan został zamordowany podczas odprawiania nabożeństwa w dniu wigilij-

nym przez członków tej organizacji. Sarkizjan uchodzi za zwolennika zblżenia z Sowietami i należy do tej samej grupy, na czele której stał zamordowany arcybiskup Turjan.

Władze amerykańskie przychyliły się do prośby duchownego ormiańskiego, wobec czego podczas nabożeństw odprawianych przez niego w kościele stale dyżurują agenci policji.

Aresztowanie 25 przemysłowców amerykańskich

za oszustwa przemysłowe

New York, 22 stycznia

(t) Według nadeszłych wiadomości z miejscowości Tulsa, znany magnat naftowy Sinclair zwany amerykańskim królem naftowym, oraz 24 znanych przemysłowców, zostało aresztowanych na skutek polecenia prokuratora. Aresztowani oskarżeni są o oszustwo. 57-letni Sinclair miał w ubiegłym roku

dokonać szeregu oszustw w Exchange-Trust-Company. Sinclair jeszcze za prezydenta Hardinga był zamieszany w wielkim skandalu naftowym i skazany wówczas na 6 i pół miesiąca więzienia. W ostatnim czasie był on wzywany przed komisję bankową senatu, gdzie miał złożyć zeznanie w sprawie swoich interesów.

Mgła londyńska nad Łodzią

Łódź, 22 stycznia.

(it) Dziś rano na Łódź padła niezwykła mgła. Była ona tak gęsta i stała się nisko po ziemi, że nie było nic widać na kilka kroków.

Przedsięwzięto natychmiast środki ostrożności przed nieszczęśliwymi wypadkami. Tramwaje zapaliły reflektory i dzwoniły bez przerwy, jadąc ulicami. Również samochody nie rozwijały większej szybkości powyżej 15 km. na godzinę.

Mgła gęstniała coraz bardziej i około godz. 7,30 przypominała zupełnie słynną mgłę londyńską. Dopiero około godziny 8,30 rano zaczęła ona rzędnąć, aż rozwinęła się zupełnie.

Katowice, 22 stycznia.

Z rozpacz po stracie żony zginął samobójczą śmiercią 69-letni emeryt kolejowy Józef Gałazkiewicz, zamieszkały w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 9. Przed trzema niespełna miesiącami zmarła żona Gałazkiewicza, co tak przygnębiająco wpłynęło na niego, że wczoraj powiesił się we własnym mieszkaniu.

Jak zamordowano Rasputina?

Kto był bezpośrednim zabójcą; Jusupow czy Puryszkiewicz? — Film wytwórni amerykańskiej miła się z historyczną prawdą Ks. Jusupow żąda 2 milj. dol. odszkodowania za „zniesławienie”

(sb) Opinia społeczna Anglii i Stanów Zjednoczonych z zainteresowaniem śledzi przebieg sensacyjnego procesu, który się toczy obecnie przed sądem w Londynie. Sprawa ta jest niezwykle interesująca, zarówno na osobę głównego bohatera, jak i na tło historyczne z nią związane.

Chodzi tu o sprawę zabójstwa słynnego mnicha Rasputina. Jak wiadomo, został on zamordowany przez swych przeciwników politycznych. W morderstwie brał również udział książę Jusupow, który zbiegł później zagranicę. Na temat osoby Rasputina oraz gwałtownej jego śmierci powstała już dziś bogata literatura historyczna i wiele powieści sensacyjnych. Towarzystwa filmowe nakreśliły wiele obrazów, przedstawiających życie i śmierć Rasputina oraz rolę, jaką odegrał w niej książę Jusupow.

Między innymi, znane konsorcjum filmowe Metro-Goldwyn-Mayer stworzyło wielką epopeję pod tytułem „Demon Rosji”. W filmie tym przedstawione jest życie na dworze carskim od roku 1906.

Na widownię wyplynęła wówczas postać pewnego mnicha z zapadłej wsi syberyjskiej — Rasputina. Mnich ów wstąpił się wielu „cudami”, a popularność jego stała się tak wielka, że sprowadzono go do Petersburga. Został on przedstawiony carowi, któremu miał również zaprodukować się w roli cudotwórcy. Wkrótce Rasputin zdołał uleczyć księcia Aljosa, który cierpiał na krwawicę. Dziecko, po każdym uderzeniu lub upadku dostawało trudno gojących się ran.

Przez uleczenie księcia zdołał sobie Rasputin zaskarbić wdzięczność cara i carowej. Wpływy Rasputina rosły z dnia na dzień. Posiadał on nieprawdopodobne powodzenie u niewiast, jednak przez szorstkie swoje i wyzywające zachowanie miał wielu wrogów, zwłaszcza wśród arystokracji. Gdy wreszcie w roku 1916 zaczął on namawiać cara do zawarcia pokoju z Niemcami i Austrią, postanowiono mnicha usunąć. — Książę Jusupow zwałił go do swego pałacyku, gdzie został on najpierw otruty, a potem zastrzelony.

Tak przedstawione zostało życie Rasputina w filmie amerykańskim. Księcia Jusupowa przedstawiono przytem niedwuznacznie jako zwykłego mordercę. Żyjący od czasu zawarcia pokoju w Holandji książę Jusupow zaprotestował przeciwko takiemu fałszowaniu historii i wniósł skargę przeciwko firmie Metro. Domaga się on odszkodowania za zniesławienie w wysokości dwóch milionów dolarów oraz zniszczenia filmu.

Do skargi tej przyłączyła się żona księcia, twierdząc, że w morderstwie Rasputina nie brała wogóle żadnego udziału. Grała ona w całym tym dramacie rolę podrzędną, w filmie zaś zrobiono z niej morderczynię. Książę Jusupow twierdzi, że rzeczywiście zwałił Rasputina do swego pałacu, ale nie zamordował go.

Początkowo istniał plan otrucia mnicha. Zwabiono go pod pretekstem urzędzenia w pałacu orgii pijackiej i poczęstowano go zatrutym winem. W czasie, gdy Rasputin pił zatrute wino, Jusupow siedział w swym gabinecie. Był on pewien, że mnich już nie żyje. Tymczasem Rasputin, domyślając się, że wciągnięto go w pułapkę, wpadł do gabinetu księcia, wzywając pomocy. Nagle pojawienie się mnicha, którego Jusupow uważał już za martwego, przeraziło księcia, który porwał nóż do rozcinania listów i zaczął nim bić Rasputina po głowie. Gdy mnich rzucił się do ucieczki, dogonił go przywódca czarnej sotni, poseł do dumy, Puryszkiewicz i kilkoma strzałami z rewolweru położył go trupem.

Zwłoki mnicha wrzucono potem do

rzeeki, skąd je po kilku dniach wydobyto. Tak zdaniem księcia Jusupowa i jego żony, przedstawia się historyczna prawda. Bezpośrednim zabójcą mnicha jest nie Jusupow a Puryszkiewicz.

Należy zaznaczyć przytem, że nie jest to pierwszy proces księcia Jusupowa. Przed paru laty pewna niemiecka firma nakreśliła film pod tytułem „Rasputin i kobiety”. I w tym filmie została rola Jusupowa otworzona nieprawdźliwie, wobec czego wniósł on skargę.

Sąd niemiecki przyznał mu wówczas pół miliona marek niemieckich odszkodowania oraz kazał zniszczyć film.

Mimo wyroku „zatwierdzającego” „niewinność” księcia Jusupowa, firma Metro twierdzi, że nakreśla obraz zgodnie z prawdą historyczną i książę Jusupow jest zabójcą Rasputina.

Oczywiście, że wyłącznym tematem procesu jest dyskusja na temat okoliczności śmierci Rasputina, co wywołało zrozumiałą sensację.

Portret kobiety w... oku konia

Fenomenalne zjawisko przypisywane rzeźnikowi majątku

(z) W jednym z większych miast czeskosłowackich odbyła się ostatnio licytacja koni wojskowych, które oferowano po wyjątkowo niskiej cenie.

Pewien rzeźnik nabył starego, ślepego konia, którego zaprowadził niezwłocznie do rzeźni. Na chwilę przed zadaniem decydującego ciosu, rzeźnik oraz jego pomocnicy dostrzegli, iż w jednej źrenicy konia znajduje się miniaturowy portret kobiety.

„Egzekucja” została odroczone. Wiadomość o dziwnym oku rozniosła się lotem błyskawicy po całym mieście. Po zbadaniu źrenicy stwierdzono, iż w błasku istotnie mieści się filigranowy portret: *oczy, nos, usta i włosy kobiety dały się z łatwością odróżnić.*

Początkowo przypuszczano, iż podczas wojny jakiś sentymentalny żołnierz umieścił w tem niezwykłym miejscu podobiznę swej ukochanej. Wezwany we-

terynarz orzekł jednak, iż przypuszczenie takie nie jest prawdopodobne. Do opinii jego przyłączył się również znany okulista, który stwierdził, iż koni ten wkrótce po przyjeździe na świat doznać musiał jakiegoś gwałtownego wstrząsu, w wyniku którego w źrenicy jego ukazała się podobizna kobiety, która najprawdopodobniej znajdowała się w danym momencie w promieniu jego wzroku.

Właściciel oryginalnego konia, nabył go za bezcen. Wpadł na pomysł wykorzystania tej niezwykłej jego właściwości. Codziennie setki ciekawych gromadziły się przed jego domostwem, pragnąc obejrzeć ten dziwolak. Rzeźnik postanowił wyzyskać sytuację i kazał płacić sobie za wejście do stajni. W krótkim czasie dorobił się on pokaźnego majątku.

Amerykanki są bardzo muzykalne

Niemodną harfę zastąpił saxofon i... bęben

(z) Zawodowe pismo muzyków amerykańskich w jednym ze swych ostatnich numerów zwraca uwagę na dość niezwykle zjawisko. Przeprowadzona w amerykańskich szkołach muzycznych ankieta wykazała, iż od szeregu lat muzykę studjują znacznie więcej dziewcząt, aniżeli chłopców.

Dziewczęta traktują swe studia poważnie. Dziewięćdziesiąt procent ich zamierza obrać sobie muzykę, jako zawód. Między innymi, dziewczęta uczą się gry na instrumentach, których do tej pory kobiety używały niezwykle rzadko. — I tak — w jednej z najlepszych szkół nowojorskich na 17 pańien, uczących się gry na basie, jest zaledwie dwóch mężczyzn.

Piętnaście uczennic gra na puzonach, 12 na sousafonach (instrumente, który w orkiestrach jazzowych wydaje najgłębsze tony basowe). Najmniejszym po-

wodzeniem cieszą się flety, również harfa wyszła całkowicie z mody. Natomiast saxofon jest najulubieńszym instrumentem studentek amerykańskich.

Wymieniona wyżej szkoła nowojorska liczy 227 uczennic, studjujących grę na saxofonie, Klarinet, fagot i oboj również znajdują zwolenniczki wśród kobiet. Nie brak też będzie w najbliższym czasie w zespołach jazzowych dziewcząt, uderzających rytmicznie w bębny: 47 pańien przygotowuje się do tego niekobiecego zawodu, podczas gdy zaledwie 5-ciu młodzieńców uczy się gry na tym instrumencie.

Jak widać, dziewczęta amerykańskie są znacznie muzykalniejsze od chłopców. Może też uważają one, iż dzięki swym specyficznym właściwościom, kobietom łatwiej będzie znaleźć zajęcie w zespołach jazzowych, aniżeli mężczyznom? Jest to bardzo prawdopodobne.

Pierwotna Europa z przed 3 tysięcy lat posiadała 750 tysięcy mieszkańców

Znakomity uczony angielski, sir Arthur Keith wygłosił w uniwersytecie w Glasgow ciekawą prelekcję, w której na podstawie ostatnich odkryć archeologicznych dał przegląd najnowszych poglądów oraz hipotez, dotyczących pytania: gdzie stała kolebka cywilizacji.

Zdaniem Keitha Europa uległa dość późno kolonizacji pionierów kaukaskich. Zjawili się oni w Europie poszczególnymi gromadami pod koniec epoki lodowej, której termin można określić mniej więcej na 20 tysięcy lat temu. Przybyli oni z Afryki lub z Azji.

Ci najwcześniejsi przybysze z Kaukazu tak są pokrewni co do budowy, że możemy przyjąć, iż pochodzą z jednego pnia plemiennego, którego siedziba znajdowała się raczej w Azji, niż w Afryce.

Wiemy dzisiaj, jak żyli ci pierwotni mieszkańcy Europy — mniej więcej trzy tysiące lat temu. Żyli oni z bogactw

przyrody. A możliwości zdobycia pożywienia rozpościerały się przed nimi ogromne i niezmiernie. W 3000-ym roku przed Chrystusem ludność całej Europy wynosiła zaledwie 750.000 osób. Dziś na tym samym obszarze żyje 475 milionów ludzi. Co za olbrzymia różnica! Nic dziwnego, że Europa ugina się obecnie pod ciężarem rozmaitych skomplikowanych zagadnień gospodarczych.

Czy ci pierwotni Europejczycy znali rolnictwo? Nauka odpowiada na to twierdząco. Zdaniem jej rolnictwo istniało już w tych czasach odległych i znajdowało się na dość wysokim poziomie.

Od owych czasów zamierzonych jakież olbrzymie, nieetywale zaszczyły zmiany. Jakież bogate plony cywilizacji i kultury! A jednak — ileż pierwotności pozostało po dziś dzień mimo tej fenomenalnej ewolucji.

Wolna Trybuna

Gdy 18-letnia dziewczyna jest zakochana

P. Władka w Łodzi. — Może Pani wystąpić na drogę sądową, o ile posiada Pani dowód pisemny, lub też będzie mogła fakt pożyczania pieniędzy udowodnić świadkami. Radzę jednak załatwić sprawę polubownie, gdyż koszty sądowe są znaczne i sprawa się może przewlec.

22-letnie z Krakowa, 19-letni chłopcy, jako towarzysze dla starszych o trzy lata dziewcząt, to trochę nieodpowiednie towarzystwo. W tym wieku 3-letnia różnica jest poważna.

W dobie dzisiejszego rozwoju sportów, nie tak trudno znów zawrzeć znajomość na boisku sportowym po pokonaniu (lub odwrotnie) przeciwnika w szlachetnej rywalizacji. Mam zresztą, do Was dziewczęta, pełne zaufania, że Wasz niezawodny spryt pomoże w tem niezbyt trudnym i niebardzo wartym zachodu, przedsięwzięciu.

Lusia z Warty. — Droga panno Lusi, list Pani zmartwił mnie bardzo, mimo, że nie traktuję poważnie Pani pogroźek. Ale drogie dziecko, jakże można w wieku 18 lat chcieć zrezygnować z życia tylko dlatego, że trzykrotnie widziany znajomy (w tem jedna noc na balu) nie daje znaku życia i nie pisze. Pisze Pani o miłości, jakgdyby Pani naprawdę znała to wielkie uczucie, ale na to jest Pani jeszcze zbyt młoda. I dlatego mam nadzieję, drogie dziecko, że nim przeczyta Pani moją odpowiedź, wszystkie głupstwa wywietrzeją z Pani główki. Jeżeli ów znajomy podoba się Pani i chce Pani z nim utrzymywać towarzyskie stosunki — to oczywiście niema w tem nic zdrożonego. Niech Pani poprostu napisze do niego raz jeszcze, (może nie otrzymał poprzedniego listu?), a jak się nie odezwie — to... obejdzie się. Spełniam jednak Pani gorącą prośbę i zamieszczam Jej wezwanie: „Zrozpaczona Lusia z Warty czeka na Zygmunta ze Zduńskiej Woli...”.

„Smutna Różyczka” w Gdyni, którą los, a raczej los, zmusiła do wyjazdu daleko od stron rodzinnych, bardzo tęskni za swoimi najbliższymi.

„Smutna Różyczka” mieszka w Gdyni i ci, którzy tak samo dotkliwie odczuwają samotność, mogą napisać do niej na adres „Il. Expressu” w Gdyni, ulica 10 Lutego dla „Smutnej Różyczki”.

Pan M. J. z Łodzi. — Różnica dwóch lat wieku, nie odegra większej roli w Waszem projektowanym małżeństwie. Pisze Pan jednak: „Rodzice moi nie chcą zezwolić na moje małżeństwo, ponieważ nie podoba im się charakter mojej narzeczonej...”. Widzi Pan, to już trudniejsza sprawa. Kwestja różnicy charakteru, to kwestja zasadnicza, nad którą nie można przejść do porządku dziennego. Szczęście w małżeństwie zależy bowiem w przeważnej mierze od usposobienia i charakteru obojga małżonków.

Nie mogę wyrazić tutaj swego zdania, ponieważ nie znam narzeczonej Pana, a i Pan nic mi o niej bliższego nie napisał. Niemniej jednak, niech Pan sam zwróci uwagę na charakter swojej narzeczonej i sam osądzi czy odpowiada on Panu, czy też może stać się przyczyną tragedji w małżeństwie. Obserwacje takie najlepiej poczynić w okresie dłuższego narzeczeństwa, w czasie którego powinniście przebywać jaknajczęściej razem.

Czy wiecie, że...

— ...wynalazca angielski Brown zastosował komórkę fotoelektryczną do bomb przeznaczonych dla ostrzeliwania samolotów. Każda bomba posiada prócz ładunku dynamitowego dwie fotocelle i przyrząd sterowy. Armata strzelająca do samolotu złączona jest z silnym reflektorem, którym można oświecić tła nieprzyjacielski aparat. Fotocelle zaś reagują na wszelkie zmiany snopu światła i kierują bombą, która w rezultacie musi dotrzeć do samolotu. (sb)

— ...za pomocą specjalnych aparatów ustalono, że nad biegunem panuje większa temperatura niż nad równikiem. Zjawisko to zachodzi jednak dopiero w stratosferze. Przyczyny tego zjawiska narazie nie ustalono.

Wszyscy na front walki z gruźlicą

Pamiętajmy o poradniach przeciwgruźliczych! — W Łodzi toczy się obecnie wielka akcja, w której każdy winien wziąć udział.

Łódź, 21 stycznia

(i) Wojewódzki komitet przeciwgruźliczy w Łodzi rozpoczął w tym roku intensywną propagandę na terenie naszego miasta.

W ramach „Dni przeciwgruźliczych” które odbywają się obecnie w Łodzi, organizowane są akademie, odczyty propagandowe, pokazy w kinach, co najważniejsze — stworzona została ruchoma wystawa, która kolejno demonstrowana będzie we wszystkich fabrykach łódzkich i we wszystkich szkołach powszechnych i średnich.

Walka z gruźlicą w Łodzi jest zagadnieniem ciągle aktualnym. Stale prowadzi się akcję, ale jak dotąd, rezultaty nie są wielkie. Przyczyna tkwi w lekceważeniu niebezpieczeństwa. — **Otworem stoja poradnie przeciwgruźlicze dla wszystkich** — niewielu jednak ludzi z nich korzysta. A gdy zważy się, jak mało potrzeba, by uchronić się przed tą straszną chorobą, dziwić się należy, że tak mało wagi przykładamy do naszego zdrowia.

Gruźlica jest chorobą uleczalną. O tem trzeba pamiętać. Ale uleczalną jest tylko wówczas, gdy chorobę spostrzeże się i odkryje w naszym organizmie z wczesną. Gdy zaniedba się ten pierwszy okres — jest już zapóźno.

Mieszkańcy Łodzi są szczególnie predystynowani do zapadnięcia na gruźlicę. Mamy wciąż jeszcze otwarte ścieki uliczne. Mamy dym, unoszący się nad Łodzią i osadzający gęstym osadem na naszych płucach. Wdychamy w siebie, idąc ulicą, miliony chorobotwórczych bakterii. I jakże często, nie wiedząc nic o tem, ocieramy się o osoby chore.

Jest stwierdzonym faktem, że **wszyscy mamy w sobie zarodki tej straszliwej choroby**. Organizm sam przez się zwalcza ją skutecznie. Ale są wypadki, gdy sama walka organizmu nie wystarcza. I gdy wówczas nie uciekniemy się do środków pomocniczych, nie naszego organizmu ani zdrowia uratować nie może.

Nie myślimy o tem. Postępujemy, jak wielu ludzi czyni, gdy ma zepsute zęby — dopiero gdy bolą i dokuczają, idzie się do dentysty. Początki gruźlicy są chorobą, która nie boli. Nie dopuszczamy myśli, że możemy zachorować. I stąd ta dziwna i zupełnie nieusprawiedliwiona obojętność.

Nietylko ci, którzy żyją w fatalnych warunkach mieszkaniowych, którzy nie dojadają i wycieńczeni są w dodatku ciężką pracą fizyczną, mogą zapasć na gruźlicę. Grozi ona absolutnie wszystkim. I tu właśnie niezwykłą wprost rolę mogłyby odegrać poradnie przeciwgruźlicze, gdyby mogły wzbudzić większe zainteresowanie.

Najdrobniejsze niedomaganie, najbardziej pozornie nieszkodliwy kaszel, można natychmiast zbadać w przychodni. Jedno naświetlenie lampą Roentgena utwierdza nas w przekonaniu, czy jesteśmy zupełnie zdrowi, czy też grozi nam cośkolwiek.

Przed kilku dniami rozmawialiśmy na ten temat z lekarzami przychodni. Opowiadał nam o zdumiewających wypadkach wykrycia gruźlicy u ludzi, których ani stan zdrowia ani wygląd zewnętrzny nie budził zgoda żadnych podejrzeń.

Świeżo zdarzył się wypadek w przychodni na ul. Narutowicza, gdy zgłosił się jakiś zdrowy i czerstwo wyglądający pan, którego jedynym niedomaganiem było, iż ręce mu się pościły. Natychmiast po prześwietleniu musiał rozpocząć kurację. Przybył w odpowiednim momencie. Można go będzie jeszcze uratować całkowicie.

Gdy zwiędaliśmy poradnię, obserwowaliśmy z jakich sfer rekrutują się pacjenci, a raczej nietylko pacjenci lecz również ludzie przybywający tylko na zbadania. Widzieliśmy ludzi poważnie zaawansowanych w chorobie i takich, których nigdy nie posadzili-

byśmy o gruźlicę. Z „akimi ludźmi stykamy się później w fabryce, w biurze, w warsztacie, w przedsiębiorstwie w restauracji, na ulicy. Ocieramy się o nich, oddychamy tem samym co oni powietrzem i narażamy się stale, nieustannie na tak groźne niebezpieczeństwo, z jakiego nie zdajemy sobie zupełnie sprawy.

Działalność poradni przeciwgruźliczych jest bardzo poważna. Tysiące ofiar wyrwają one z objęć śmierci. Niezależnie od opieki, jaką sprawują nad dziećmi zarażenymi gruźlicą, spełniają zadanie wykrywania i unieszkodliwiania ognisk zarazy. Specjalne higienistki udają się natychmiast do mieszkań ludzi, u których stwierdzono choroby. Najczęściej warunki mieszkaniowe są opłakane. Ale pouczenie w jaki sposób ustrzec się gruźlicy, nawet przebywając w towarzystwie osób chorych ma doniosłe skutki.

Obecnie, jak już wspomnieliśmy, na terenie Łodzi odbywa się akcja „Dni przeciwgruźliczych”. Ale akcja ta nie odniesie należytego skutku, jeśli nie wyjdziemy jej naprzeciw. Jeśli nietylko innym pozwolimy dbać o nasze zdrowie i ochronę przed tą groźną chorobą ale sami o siebie dbać będziemy.

Nieudane polowanie

Łódź, 22 stycznia.

(i). W dniu wczorajszym na Polesiu Konstantynowskim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, podczas polowania na króliki. Polował tam kierownik plantacji miejskich. W pewnym momencie gdy strzelał do królików w ogrodzie szkółki miejskiej, rozległ się nagle krzyk. Okazało się, że nabój strutowy trafił w nogę dozorce Józefa Szymańskiego, zam. na ul. Wrześnieńskiej 52. Wezwano do niego pogotowie, które odwiozło ofiarę do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Samobójstwo 15-letniego chłopca

Łódź, 22 stycznia.

(ig). Ostatnio coraz częściej notujemy fakty zamachów samobójczych młodych chłopców i dziewcząt.

Wczoraj wieczorem na ul. Marysińskiej 13, gdy woźnica Skoneczko wraz z żoną wyszedł z domu, 15-letni ich syn Władysław wypił sporą dozę kwasu solnego. Jęki, dolatujące z mieszkania usłyszeli sąsiedzi i w porę jeszcze wezwali pogotowie ratunkowe. Władysław Skoneczko w ciężkim stanie odwieziono do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Dyżury aptek.

(a) Nocny dzisiejszej dyżurnia apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9, B. Gluchowski, Narutowicza 6, E. Hamburga, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307, A. Piotrowskiego, Pomorska 91, L. Stockla, Limanowskiego 37.

Postanowili razem zejść ze świata

Rozpaczliwa scena na moście. — Ponury dramat miłosny pod Stryjem

Stryj, 22 stycznia.

Miasteczko Żydaczów pod Stryjem było przed kilku dniami widownią niecodziennego wypadku.

Do Żydaczowa przybył niedawno przystojny i elegancki mężczyzna, nazwiskiem Alfred Mons de Jeer. Pojawienie się wytwornego człowieka w małej miejscinie wzbudziło ogromną sensację wśród tamtejszej ludności, szczególnie zaś zainteresowały się nim panie.

Po kilku dniach p. Alfred Mons de

Jeer, poznał żonę tamtejszego urzędnika pocztowego p. Jadwige Szczurkowskiej i oboje

pokochołali się od pierwszego wejrzenia. W tych dniach zakochani wybierali się na zabawę taneczną.

Po obfitym zakrapianej wódki libacji oboje popadli w melancholijny nastrój i postanowili popelnic razem samobójstwo.

W tym celu udali się nad rzekę Stryj, p. Alfred pomógł swej towarzysze wspiąć się na barjerę mostu, skąd

miała skoczyć do rzeki. W ostatnim momencie Szczurkowa pod wpływem strachu wytrzeźwiała, kurczowo chwyciła się barjery i poczęła wzywać pomocy.

Na przeraźliwy krzyk kobiety nadbiegł patrolujący policjant, który odprowadził niedoszłą parę samobójców do komisariatu.

Po spisaniu protokołu, oboje zostali wypuszczeni na wolność.

Na temat tego niecodziennego wypadku kursują w mieście najbardziej fantastyczne wersje.

„Król kasiarzy”... wybaczył wychowankowi winę

Smiertelna nienawiść za zniewagę żony. — Opryszek ofiarą krwawego napadu

Lwów, 22 stycznia.

Bronisław Pastuszyński, zamieszkały przy ul. Sobieskiego 1 na Zniesieniu, należy do starszej generacji lwowskich włamywaczy. Ma on na sumieniu szereg niezwykle zuchwałych wla-

mań. Groźny ten opryszek lwowski znany jest w świecie podziemnym i w policji pod nazwą

„Król kasiarzy”.

Jednym z jego „wychowanków” jest również znany włamywacz Stanisław Martyniec, zamieszkały przy ulicy Długiej 45 na Zniesieniu.

Obaj oni żyli w wielkiej przyjaźni. Pewnego razu Pastuszyński znieważył żonę Martynca. Od tego czasu zaparowała między nimi straszna nienawiść.

Pewnego razu późnym wieczorem Pastuszyński został na ulicy pchnięty nożem w brzuch. Lekarze stwierdzili ciężkie uszkodzenie jamy brzusznej. Pastuszyński mimo to bardzo szybko przyszedł do zdrowia. Podejrzanie padło na Martynca. Po aresztowaniu przy-

znał się do krwawego czynu.

Martyniec stanął w rezultacie przed Sądem. Na rozprawie wyparł się winy, twierdząc, że w policji umyślnie przyznał się, aby go jak najprędzej wypuszczono na wolność, gdyż żona jego była wtedy w połogu.

Pastuszyński, przesłuchany jako świadek, zeznał, że nie wie, kto przebił go nożem. O czyn ten nie podejrzewa Martynca. Wobec tego Martyniec został uwolniony od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. Witoszyński, oskarżał wiceprok. dr. Epler, bronił adwokat dr. Tenzer. Obecni na rozprawie przyjaciele i znajomi Pastuszyńskiego opowiadali między sobą, że „Król kasiarzy przebaczył swemu wychowankowi”.

Pod zarzutem zamordowania szwagra

Tajemnica strasznej zbrodni nie została wyświetlona

Kalisz, 22 stycznia.

Przed sądem okręgowym w Kaliszu toczył się ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Łaźny pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie swego szwagra, Antoniego Durskiego.

To sprawy przedstawia się następująco:

Posterunek policji w Zborowie (pow. kaliski) zaalarmowany został we wrześniu ub. r. wiadomością o morderstwie we wsi Garzew.

Pierwszy, który o tem doniósł, był pastuch Konstanty Janiak. Spoznzał on leżącego pod wiązką zboża swego pracodawcę, Antoniego Durskiego. Nie przeczuwając nic złego, zbliżył się doń. Wówczas skonstatował z przerażeniem że Durski ma głowę przestrzeloną kulami których łuski — w ilości 5 — leżały w pobliżu zamordowanego.

Sledztwo w tej sprawie natrafiało na duże trudności. Ustalono, że Durski ożenił się z wieśniaczką nazwis-

kiem Łaźna. W posagu otrzymał gospodarke, zobowiązując się jednocześnie do wypłacania alimentów rodzicom żony oraz spłacenia braci Andrzeja i Kazimierza Łaźnych.

Według zeznań świadków Durski w miarę możności wywiązywał się z tych zobowiązań. Jednak między nim a teściową wynikały częste nieporozumienia. Stara Łaźnowa odgrażała się, że gdy wróci z wojska jej syn Kazimierz, policzy się z Durskim.

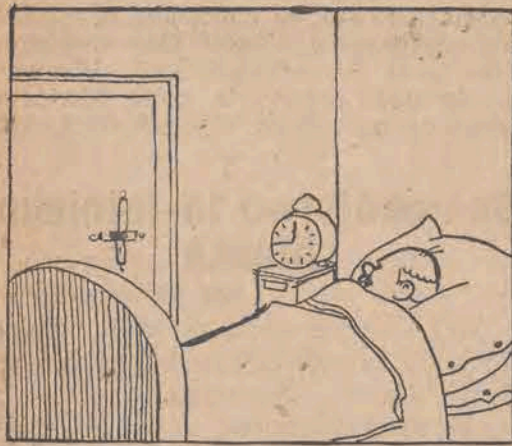
Wobec ujawnienia tych faktów sledztwo zostało skierowane w stronę braci Antoniego i Kazimierza Łaźnych, których aresztowano.

Antoni Łaźny wykazał swoje alibi i został zwolniony. Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie Kazimierz.

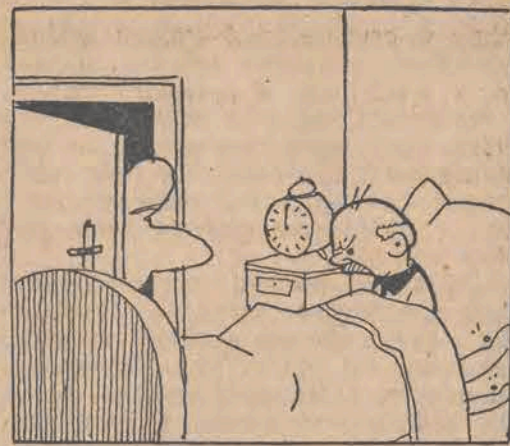
Na przewodzie sądowym przyznał się do zbrodni. Akt oskarżenia opierał się na poszlakach jedynie. W rezultacie więc sąd, w osobach s. o. Dreszera, Łosowskiego i Gzowskiego uniewinnił Kazimierza Łaźnego.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

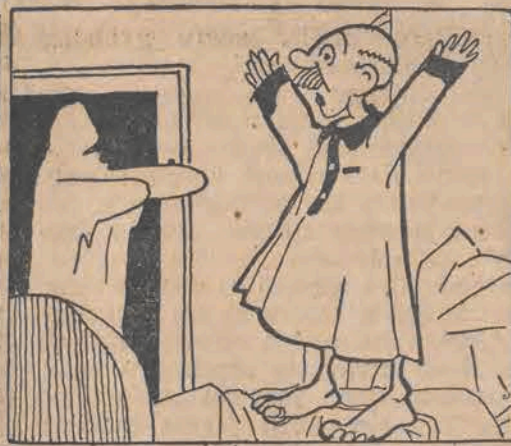
Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja czwarta.



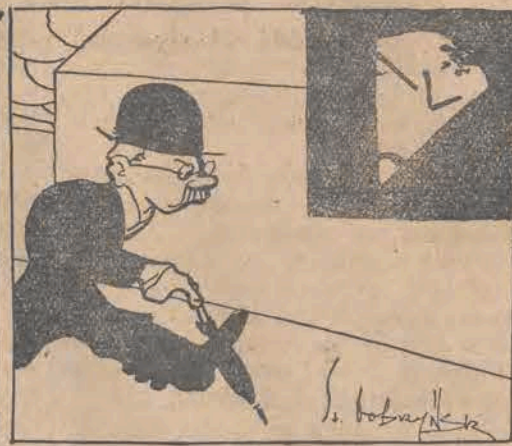
Ze dzień cały pracował.
Dzielny krawiec bez przerwy.
Spać się wcześniej położył.
Bo stargane miał nerwy....



Wtem obudził go szelest,
(Czy wizyta złodzieja?)
Skreślił kontakt i — ujrzał.
Jakaś zjawę!... Ojeja!...



Strach potężny zdjął krawca
Cierpi istne katusze.
Bo nietylko w żelazku,
Lecz i w piersiach miał duszę...



Ledwo zjawa zniknęła,
Krawiec ubrał się duszkiem,
I do baru poleciał
Pod „Zielonym fartuszkem”...
(dalszy ciąg jutro)

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 22 STYCZNIA niezależny myślowo — interesuje się głębokimi zagadnieniami.

Cechuje go powaga, zamiłowanie do studiów i poszukiwań naukowych, zarówno jak i zainteresowanie niezwykłymi wynalazkami.

Trudno nam obecnie zrozumieć takiego człowieka, gdyż jego zdolności prawdziwe są jeszcze ukryte i nie mogą się przejawiać na obecnym stadium rozwoju ludzkości dostatecznie wyraźnie i osiągnąć pełnię swego rozwoju.

To też niewielu tylko ludzi potrafiło wyrazić w swem życiu te wartości twórcze, jakimi obdarzyli ich urodziny dzisiejsze.

Zazwyczaj te urodziny wykazują dwa typy. Ludzie nierozwinięci — są egoistami kapryśnymi, na których nie można polegać. Wprawdzie nawet i oni odczuwają nad sobą jakieś wyższe ideały, jednakże z powodu niemożności ich uświadomienia i wcielenia w życie codziennym — zachowują się biernie, dając się unosić fałom życia.

Typ wyższy, bardziej rozwinięty stara się odrzucić od siebie wszystko co zwierzęce i osiągnąć wyższe ideały wszechludzkie.

Gdy uda się takiemu człowiekowi opanować swą niższą naturę, — staje się wówczas wierny, zdecydowany, cierpliwy, okazuje subtelność niezwykłą. Współczuje on wówczas z całą ludzkością interesując się żywo nauką, sztuką, muzyką i literaturą.

Jest to umysł niezwykle ruchliwy, dążący do niezależności myślowej i okazujący stałość charakteru. Zazwyczaj ma licznych przyjaciół.

Typ rozwinięty okazuje niezwykłą intuicję i dostępny jest natchnieniem twórczym. Nieraz też objawia zainteresowanie rzeczami niezwykłymi, dziwnymi, starożytnościami i psychologią wogóle.

Zdrowie. Organizm jego niezbyt jest mocnym i dokucza mu nieraz gorsze krążenie krwi. Szybko jednak może przyjąć do siebie, — gdy go się pozostawi samego pośród pięknej przyrody.

Na małżeństwie specjalnie mu nie zależy — a jednak potrafi być wiernym i godnym zaufania mężem lub żoną.

DNIA 22 STYCZNIA URODZILI SIĘ:

Francis Bacon, Viscount St. Albans — słynny filozof i angielski mąż stanu; George Noel Gordon baron Byron — wielki poeta; Gotthold Fehrlin Lessing — klasyk literatury niemieckiej; Pierre Gassendi — matematyk i filozof francuski; sir Robert Bruce Cotton — archeolog angielski; August Strindberg — sławny autor szwedzki; Labriola — uczony włoski (antropolog); Hjalmar Schacht — obecny niemiecki minister skarbu; reżyser filmowy David Griffith i gwiazdy ekranu: Conrad Veldt i Otto Hartmann.

JAN STARZA DZIĘKUBICKI

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Nie oszczędzać na pracownikach!

Nierozsądne oszczędności pociągają za sobą nieraz tragiczne katastrofy

W ostatnich tygodniach wydarzyły się dwie wielkie katastrofy na świecie.

Pod koniec ubiegłego roku we Francji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, której ofiarą padło przeszło 200 pasażerów.

W początkach zaś stycznia roku bieżącego w miejscowości czeskiej Osseg nastąpił straszliwy wybuch w kopalni węgla wskutek zbyt wielkiego nagromadzenia pyłu węglowego.

Blisko 150 górników znalazło śmierć pod ziemią.

Obydwie te katastrofy mają ze sobą coś wspólnego, jakkolwiek jedna wydarzyła się na francuskim torze kolejowym, a druga pod czeską ziemią. Tą wspólną cechą jest

chęć jaknajwiększego oszczędzania, choćby nawet kosztem dziesiątków ofiar ludzkich. Stwierdzono bowiem, że za-

równo w pierwszej, jak i drugiej katastrofie, główną przyczyną nieszczęścia było karygodne sknerstwo czynników odpowiedzialnych.

Sledztwo policyjne wykazało, że mimo zwiększonego ruchu na kolejach francuskich w okresie przedświątecznym, przeprowadzono redukcję personalną i pozostały personel przeciążony był pracą.

Sledztwo w sprawie katastrofy w czeskiej kopalni węgla wykazało tak samo, że pył węglowy wskutek wprowadzonych oszczędności nie był zmiatany od dłuższego czasu i to zaniedbanie spowodowało wybuch oraz śmierć 142 górników.

Z faktów tych należy wydedukować pewne wnioski. Nie wolno oszczędzać na pracownikach ani na środkach bezpieczeństwa, bo takie oszczędności kosztują potem życie kilkuset niewinnych ludzi!

Ten.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PONIEDZIAŁEK, 22 stycznia 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.

7.05—7.20: Gimnastyka.

7.20—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik poranny.

7.40—7.55: Muzyka z płyt.

7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.

8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.

8.05—8.10: Podanie w języku francuskim czasu przejazdu przez punkt kontrolny w Warszawie zawodników 13 rally automobilowego de Monte Carlo.

8.10—11.40: Przerwa.

11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.

11.50—11.55: Wiadomości bieżące.

11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.

12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.

12.33—12.55: D. c. muzyki z płyt.

12.55—13.00: Dziennik południowy.

13.00—13.25: Przerwa.

13.25—13.30: Wiadomości o eksporcie polskim.

13.30—13.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

13.40—13.55: Muzyka z płyt.

13.55—16.40: Koncert zespołu jazzowego Bronisława Szulca.

16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roguiny.

16.55—17.50: Koncert solistów: Zygmunt Protasiewicz (baryton) i Albert Katz (wiolon.). — Transmisja z Wina.

17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

18.00—18.20: „Wódz Żuawów smierci” (Franciszek Rochebrun) — wygł. Z. Findeisenówna.

18.20—18.45: Audycja żołnierska.

18.45—19.00: Onkiestry wojskowe z płyt.

19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.05—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.40: Piosenki w wykonaniu chóru Dana. (Płyty).

19.40—19.47: Wiadomości sportowe.

19.47—19.55: Dziennik wieczorny.

20.00—21.00: 13-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Adama Sołtysa i Zofia Zmigród-Fedyczkowska (sopr.). W programie utwory Adama i Mieczysława

Sołtysów.

21.00—21.15: Odczyt aktualny.

21.15—22.00: D. c. koncertu.

22.00—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”.

23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.

23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z „Oazy”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30. RZYM. Recital skrz. Zino Francescattiego.

18.30. RYGA. „Niziny” — opera d' Alberta.

19.25. WIEDEN. „Simone Boccanegra” — opera Verdiego. Transm. z Opery Państwowej.

20.05. HEILSBURG. „Der Frenkorporal” — operetka Vollerthuma.

20.20. BUDAPESZT. Koncert symfon.

21.00. MONACHJUM. Symfonia Nr. VI Beethovena pod dyr. Pfitznera.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś w poniedziałek po raz ostatni karnawałowa, arcywesoła krotoczwila Rujwida — „Gwiazdor i kinomanki”, którego antrakty przepłatane będa dancierem. Ceny najniższe 35 gr. do 2.30. Bilety do nabycia w Kasie Teatru. — We wtorek i w środę największy prze-

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

Ogrodowa 183.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. dana będzie pełna humoru komedia G. Borra i P. Gavaulta tłumaczenia T. Ritterowej p. t. „Złamana Drabina” w reżyserii Kazimierza Opalińskiego. W wykonaniu całego zespołu komedijowego. Ceny miejsc w poniedziałki i wtorki znieszone od 25 gr. do 1 zł. 50 gr.

DZISIEJSZY FESTIVAL TANECZNY

w FILHARMONII

Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii wielki festiwal taneczny z udziałem genialnej pary tanecznej Ruth Sorel Abramowicz oraz Georga Groke.

Minjatury

A to pan pamięta?..

Doktor Żdziebko praktykuje w Wygwizdowie. Doktor Żdziebko jako jedyne lekarstwo we wszystkich chorobach stosuje środki przeczyszczające, wychodząc z założenia, że grunt to zdrowy żołądek.

Zdarzyło się pewnej nocy, że zbudzono doktora do ciężko chorego pacjenta. Dr. Żdziebko zbadał pacjenta i orzekł:

— Niestety, moja pomoc na nic się tu nie przyda... Godziny pacjenta są policzone..

— Panie doktorze — zaczęli go nagabywać krewni. — Może pan doktor znajdzie jednak jakąś radę.. może jakiś środek przeczyszczający, który pan doktor tak często stosuje z doskonałymi wynikami..

— Jeżeli państwo chcecie — odpowiada dr. Żdziebko — to mogę mu dać pigułki przeczyszczające, ale sprzedam, że skutek już chyba nastąpi na tamtym świecie..

Państwo Ciumciakiewiczowie pokłócili się o... zresztą, mniejsza z tem o co, dość, że się pokłócili. Gdy wyczerpał cały zasób stosowanych w takich wypadkach wyzysk, przeszli do rękoczynów. Ciumciakiewicz cisnął w żonę kałamarz z atramentem, a Ciumciakiewiczowa chwyciła z pianina gipsowe popiersie Beethovena i zamierzała już rzucić w męża, gdy pan Ciumciakiewicz krzyknął:

— Hali!.. Zotaw tego Beethovena!.. Dopóki sami się kłócimy, proszę bardzo, nie mam nic przeciwko temu, ale nigdy w życiu nie pozwolę na to, żeby obcy człowiek mieszał się do naszych intymnych spraw!

Jest karnawał, czy go niema?.. Pan Kiejstus! Wzięciek udał się na maskaradę.

W ciemnym kącie sali przydybał zgrabną maseczkę, porwał ją w swe ramiona i począł całować. Maseczka wyrwała się z jego ramion:

— Ależ panie, jak pan śmieje!.. Przecie my się wcale nie znamy!..

— Pani się myli.. — odpowiada pan Kiejstus. — Pani nawet nie wie, jak wiele wspólnego mamy ze sobą..

— My?... Mianowicie?..

— Czy pani była w zeszłym roku latem w Egipcie?.. — pyta pan Kiejstus.

— Co się panu przyśniło?.. Nigdy nie byłam w Egipcie!..

— No, widzi panie!.. Ja też nie!..

Jaś poszedł z mamusią do ogrodu. Mamusia usiadła na ławce z pewnym panem, a Jaś bawił się opodał. Co chwilę malec podbiegał do ławki i pociągał pana za marynarkę. Rozgniewało to wreszcie matkę, bierze synka na stronę i strofuje go:

— Brzydko zachowujesz się, Jasiu, wobec tego pana.. Pomyśl, przecie ten pan mógłby być twoim ojcem..

— Właśnie slyszalem o tem.. — odpowiada malec.



KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

134

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który okazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Otuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, która wszystkie nazywała „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzeźmieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegi, silacza Felka, i razem spieszą Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmatów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokatą Głowniewskiego, mieszkającą w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losami Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn nadł zemdlony na podłodze.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, spieszą go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zdenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posiadany o zamożnego hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna”, okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prosząc wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysyła go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem śląskim Wiesławem Mornelem.

Krygicz nie zrywa jednak kontaktu z Janą i pisze do niej listy jako anonimowy wielbiciel. Jana odpisuje mu na „Poste-Responde”.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiady się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza.

Pewnej nocy tancerka Ivona Perlins spotykała się na ciemnej ulicy z Garbuskiem.

Rozdział sto dwudziesty ósmy Walka.

Po tej odpowiedzi z mroku nocy wyłoniła się zgarbiona postać Garbuska, odzianego w andrusowski strój.

— Gdzie Zawidzki?... — zapytał szeptem Garbusek.

— Poszedł na karty...

— Masz coś nowego?...

— Zawidzki jest bez pieniędzy... Z Pakułą planują dokonanie jakiegoś kradzieży, czy coś podobnego...

— O tym Sewku nic nie mówił?...

— Nie... Jest spokojny o te wszystkie sprawy, gdyż wierzy święcie, że Chudzik nie żyje...

— Dobrze... Jedź do domu...

— A ty? — zapytała trwożnie tancerka.

— Nie wiem, czy wróce na noc...

— Słuchaj... Narażasz się zbytnio... Sam mówiłeś, że policja znowu ci szuka...

— To cóż z tego?...

— Zostaw już to wszystko...

— Teraz miałbym się cofnąć?...

— Oparł Garbusek. — O, nie, moja droga... Znasz mnie przecie i wiesz, że nie umiem cofać się w połowie drogi... Zresztą, dobiegamy już do mety...

— Więc dokąd teraz idziesz?...

— Do meliny „Błatego Józka”...

Muszę załatwić ostatecznie porachunki z Pakułą...

Odprowadził ją do rogu, zaczął aż wsiadał do taksówki i podniósłszy kołnierz marynarki, zawrócił.

Zegar już blisko trzecią godzinę w nocy wskazywał, gdy Garbusek wszedł do meliny. Wszystko tam było po staremu. Kobięcina, siedząca w kacie izby przy maglu, ujrawszy Garbuska podskoczyła na krzesło i natychmiast o jego przybyciu zaanonsowała w drugim pokoju, gdzie siedział Błady Józek, Melonik i Pakuła.

Garbusek zatrzymał się na progu, słabo oświetlonej izby i nie wzmijając ręk z kieszeni, ani też nie rzekłszy słowa, rozejrzał się dokoła. Jeden tylko Melonik skinął mu głową na przywitanie. Józek i Pakuła odwrócili głowy.

— Serwus, braciszku... Czemuście tak umilkli, jakby was wszystkich nagle piorun trząsał...

Odsunął wolne krzesło i siadł przy stole. W izbie w dalszym ciągu panowała cisza.

— O czym to tak rozmawiacie?...

Józek bardziej jeszcze odwrócił głowę. Pakuła udawał, że ogromnie jest zajęty oglądaniem plan na ścianie. Jeden tylko Melonik odsunął pustą flaszkę po wódcę i odparł:

— Niby o Mańku gadamy i o Bazyłku...

— A co się im stało?...

— W ciupie przecie siedzą, nie wiesz o tem?...

— Więc nad czym tu radzicie?...

— Sprawa ma być niedługo... Trzeba wiedzieć co robić...

Garbusek zerknął na Pakuła, który schylił głowę i coś tam majstrował pod stołem.

— Pewnie, że trza coś na to poradzić... — odparł. — Kto ich wsadził do ciupy, nie ich ratuje...

Pakuła drgnął. Józek odwrócił głowę i przygląda mu się uporczywie.

— A to co nowego?... — zapytał ponurym głosem.

— Głupstwa pleciesz... — dodał Pakuła bojaźliwym głosem.

— Powiadają, że kto ich do ciupy wpakował, niech ich teraz ratuje... Ja głupstw nie gadam... Jestem odpowiedzialny za moje słowa...

— Nikt ich do ciupy nie pakował! — oburzył się Pakuła.

— Nie... Napewno wie kawaler, że nie?...

— Nie jestem dla ciebie kawalerem,

a po drugie nie mieszaj się do cudzych spraw!

— A ty się do mnie zanadto nie abstrzyfikuj, kapujesz?...

— Zostawcie... — mitygował ich Melonik. — Tu są ważne sprawy do obgadania, a oni za lby się biorą...

Garbusek rozparł się wygodnie i zapalił papierosa.

Księżniczka

— Niech mówi, jak wie... — warknął znowu Józek. — A jak nie wie, niech sobie gęby próżnym gadaniem nie wyciera...

Garbusek uśmiechnął się ironicznie i nie tracąc spokoju, odparł:

— A kto szanownego pana, lekko w mózdek kopniętego, zapytuje w takowej sprawie, co?... Maniek i Bazyłek wpadli w ręce policajów przez zdradę, kapujesz, łachudraju?

Burza wielka zerwała się na te słowa. Pakuła zbladł i tylko wykrztusił:

— Mordę trzymaj, bo jak ci zajadę, to się kopytami przykryjesz...

Józek zerknął w stronę Garbuska i zazgrzytał zębami.

— O jakiej zdradzie znowu wygadujesz? — zapytał Melonik, który był z nich wszystkich najrozważniejszy. — Kogo masz na myśli?...

— Już wy dobrze wiecie... — odparł spokojnie Garbusek.

— Gdybyśmy wiedzieli, samibyśmy łotrowi zęby wybili i koście na cienko posiekali... Wiesz kto to był?...

— Wiem... Dlaczego miałbym nie wiedzieć...

— To gadaj...

— Jeden z nas tu siedzących...

Cisza nastąpiła wielka. Jeden mierzył drugiego wzrokiem, wreszcie Pakuła powstał z miejsca i zbliżył się do Garbuska.

— Może mnie myślisz? — zapytał groźnie mrużąc oczy.

— Uderz w stół, a nożyce się odezwą... — odparł Garbusek z uśmiechem.

— Więc do mnie pijesz?... Do mnie? — Uspokój się, to pogadamy...

— Już chcę wiedzieć... Mnie uważasz za zdradę?... Ja Mańka i Bazyłka do ciupy wpakowałem?... Powiedz, że tak, a zgniotę cię na miązgę!...

— Więc — tak!...

Pakuła cofnął się... Nie był przygotowany na tak szybkie zdemaskowanie.

Józek otworzył szeroko oczy, a Melonik o mało z krzesła nie spadł.

— Daj mi w mordę — poradził Józek — ale żeby mu krew oczy zalała!

— Nie bójcie się... — odsapnął Pakuła — Już ja się z nim porachuję...

I zakasawszy rękawy, zbliżył się do Garbuska, mówiąc:

— Nie cofasz tego coś powiedział?...

— Dlaczego miałbym cofnąć?... Bo to nieprawda?... Mnie miałeś wpakować ale ci się nie udało, więc gdy ci złapali wydaleś Mańka i Bazyłka... Nie tak było?...

— Łiesz, piorunie sakramentki!... Łiesz, jak najęty!...

— Na nic nie zdadzą ci się twoje wykrety...

— Wstawaj, zapłacisz mi za to!...

— Mogę siedzieć... Jak masz do mnie interes, to gadaj...

— Taki mam do ciebie interes, że żywy już stąd nie wyjdiesz!

— Ano, zobaczmy!...

Nie zdążył słów tych wypowiedzieć, gdy Pakuła pięścią wjechał mu prosto między oczy. Garbusek zachwiał się na krzesło, lecz już w następnej chwili zerwał się zwinnie jak żbik i stanął w obronnej pozycji gotów do walki.

Józek podniósł się powoli z krzesła, a zanim uczynił to samo Melonik. Obaj nie angażowali się narazie ani po tej, ani po tamtej stronie, czekając co z tego wszystkiego wyniknie.

Tymczasem Pakuła rozwścieczał się

coraz bardziej. Wiedział, że sprawa jego będzie przegrana, jeżeli nie wyjdzie z tej walki zwycięsko i nie pokona Garbuska. Natężył więc wszystkie siły, by nie zaprzepaścić pierwszego, nagłego ataku.

Garbusek nie nacierał narazie. Zgarbiwszy się nieco, zacisnął pięści, jak bokser na ringu i czekał...

— Na miązgę zgniotę... — sapnął Pakuła. — Na mnie będzie takie oszczerstwa ciskał?... Głowę ci utnę... Krew będzie się dziś lała...

— A niech się poleje... — odparł Garbusek.

W tej chwili Pakuła zamierzył się po raz drugi, lecz rezultat był dlań gorszy.

Trafił w próżnię, gdyż Garbusek padł nagle plackiem na ziemię i w następnej sekundzie już był na nogach, zadając Pakuła bolesny cios w podbrzusze.

Pakuła jęknął, ale nie skapitulował jeszcze. Rzucił się na Garbuska z takim impetem, że obydwoj przewrócili się na podłogę, zawadzając o krzesło, które również przewaliło się z trzaskiem.

Józek i Melonik odstąpili na stronę, by lepiej przyjrzeć się „parterowej” walce.

Pakuła był górą. Całym ciężarem swego ciała przygniótł wroga i począł go okładać pięściami. Garbusek jednak chwycił go japońskim sposobem pod szyję i tak mu skrecił głowę, że Pakuła krzyknął jak dziki zwierzę.

— Puść go!... — wrzasnął Józek, zwracając się do Garbuska.

— Ani myślę!... — odparł Garbusek.

— Mam z nim osobiste porachunki!

— To na ulicy załatwisz, nie tutaj!...

— A właśnie, że tutaj!...

— Puść go, bo ja się wezmę do ciebie!...

Sytuacja stawała się groźna dla Garbuska. Z Pakułą dałby sobie napewno radę, ale z Józkiem i Melonikiem, który z pewnością pospieszy na pomoc swemu patronowi, mogło być gorzej...

Ale Garbusek nie znał trwogi. Nie straszna mu była żadna walka, gdy prawda była po jego stronie. Nie zważając na dalsze groźby Józka, trzymał Pakuła w żelaznej obreczy swych rąk, aż tamten ledwo dyszał...

W tej chwili rzucił się nań Błady Józek, spiesząc Pakuła z pomocą...

Melonik zastanawiał się co teraz ze sobą począć. Zwycięstwo było wyraźnie po stronie Garbuska, który dawał się dobie doskonale radę z dwoma wrogami.

— Grzmotnij go w łeb... — jęczał Pakuła, nie mając już sił, by samemu spełnić to polecenie.

— Puścisz go, czy nie?... Puścisz?...

— wrzeszczał Błady Józek ochryplym głosem.

Garbusek zamiast odpowiedzi oplótł prawą ręką wokół jego szyi, jak to poprzednio uczynił z Pakułą i powoli zginał mu kark.

— Puścisz?... Puść-ś-ś-ścisz?... — syczał Błady Józek coraz słabszym głosem.

— Nie puszczę... Dostaniesz za swoje, żeby nie udawać zucha... — odparł Garbusek.

Melonik po dłuższym namyśle doszedł do wniosku, że teraz nastąpiła właśnie odpowiednia chwila do interwencji. Ściągnął marynarkę, zakasał rękawy, stojąc na oknie, rzucił się z tą bronią na Garbuska.

Pierwszy cios był straszny. Garbusek wypuścił z rąk swą ofiarę i zachwiał się na nogach. Melonik zamierzył się poraz drugi, lecz Garbusek cofnął się w odpowiednim momencie i zdradziecki cios ogodził w leżącego na ziemi Pakuła, który jęknął żałośnie i przewrócił się na drugi bok.

Dalszy ciąg jutro

Bagnet w plecach atlety

Krwawy finał zabawy tanecznej

Lublin, 22 stycznia. Krwawy był finał zabawy tanecznej we wsi Wermowice, gm. Krzywiczki, pow. chełmskiego. Wynikła tam zacięta bójka między trzema braćmi Korkoszami oraz dwoma braćmi Hurko z jednej strony, a Michałem Niedopadą z drugiej. Niedopada sływał we wsi ze swej niedźwiedziej siły. Dlatego też, kiedy sobie pozwolił na żart w stosunku do Władysława Korkosza, 5-ju młodzieńców rzuciło się na niego, pragnąc raz przynajmniej pobić niezwalczonego dotychczas silacza.

Bójce przypatrywali się wszyscy goście z zapartym tchem. Niedopada bronił się zaciekłe.

Nagle błynęło w powietrzu stalowe

LEKARZ-DENTYSTA

F. Kopciowska
Gdańska 37

tel. 232-55

przyjmuje od 9-3

W LECZNICY, PIOTRKOWSKA 294.

od 4-7 w.

(przy Górnym Rynku)

ostrze. To Władysław Korkasz dobył bagnet i zadał nim cios Niedopadzie w plecy.

Silacz padł bezwładnie na ziemię, brocząc w kałuży własnej krwi. Przewieziono go natychmiast furmanką do szpitala w Chełmie, zaś sprawcę zbrodni aresztowano. Również innych uczestników bójki oddano do dyspozycji sądziego śledczego w Chełmie.

SMIERTELNY SKOK DO SZYBU „MARJA”,

Straszne samobójstwo górnika

Na kopalni Pokój w Nowym Bytomiu miał dziś miejsce straszny wypadek.

Znany wśród robotników 50-letni Emil Cwolek odebrał sobie życie, skacząc do szybu Marja, głębokości na 420 metrów.

Cwolek postanowił odebrać sobie życie, ponieważ poprzednio był urzędnikiem, a ostatnio wykonywał prace fi-

zyczną.

Plan swój przygotował zgóry i po skończonej robocie złożył dokumenty pod czapką obok szybu, poczem rozebrał się i w samej bielniznie skoczył w przepaść.

Poniósł on śmierć na miejscu. Zniekształcone ciało samobójcy wydobyto. Cwolek pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Straszna śmierć staruszki w płomieniach

Lampa naftowa rozprysła się w kawałki, powodując groźny pożar. W zgliszczach znaleziono szczątki spalonych dolarów i weksli „ubogiej“ wdowy

Krosna, 22 stycznia. W Krośnie wydarzyła się onegdaj niezwykle tragedia, której sprawczynią, a zarazem ofiarą była 70-letnia staruszka J. Seifmannowa.

Staruszka, która była niegdyś bogatą kobietą, po śmierci męża zubożała i żyła samotnie, wspierana materialnie przez instytucje dobroczynne. Onegdaj

w nocy ujrzała Seifmannowa, że z piecyka żelaznego wydobywa się dym.

Celem zatkania tego otworu postawiła staruszka na gorącym jeszcze piecu lampę naftową. Nastąpił wybuch. Lampa rozprysła się w kawałki, a płonąca nafta oblała nieszczęśliwą staruszkę, która momentalnie

STANĘŁA W PŁOMIENIACH.

Seifmannowa rzuciła się na łóżko, chcąc w ten sposób ugasić na sobie płomienie, jednakże zapaliła sobą pościel na łóżku, wzniciając pożar w całym mieszkaniu.

Rozdzierające krzyki nieszczęśliwej staruszki i brzęk stłuczonej przez nią szyby zaalarmowały sąsiadów, którzy wyciągnęli żywą pochodnię i ugasiли na niej płomienie. Równocześnie zaalarmowano straż pożarną, gdyż ogień objął wkrótce cały dom. Straż po energicznej akcji ratunkowej ogień zlokalizowała, tymczasem zaś przewieziono ciężko poparzoną staruszkę do miejscowego szpitala, gdzie w kilka godzin później wśród strasznych męczarni zmarła.

W czasie dochodzeń, przeprowadzonych przez władze bezpieczeństwa, znaleziono wśród zgliszcz spaloną paczkę, zawierającą kilkaset dolarów amerykańskich oraz większą ilość weksli, które Seifmannowo przechowywała, mimo iż żyła w największej nędzy.

Niecodzienna tragedia Seifmannowej wywołała w całej okolicy wielkie poruszenie.

Bandyci zamordowali rolnika,

usiłującego zbiec z mieszkania z pieniędzmi. —

Krwawa zbrodnia rabunkowa pod Stryjem

Stryj, 22 stycznia.

Wczoraj, w nocy, dokonano we wsi Tyszowica, w powiecie stryjskim potwornego morderstwa rabunkowego, którego ofiarą padł tamtejszy rolnik, Mikołaj Sabłatosz.

Okolo północy, trzech uzbrojonych w rewolwery i sztylety bandytów, napadło na dom Sabłatosza. Jeden stanął na czatach, dwaj pozostali wdarli się do wnętrza, w czasie gdy domownicy pogrzeni byli we śnie.

Gdy zbudził się ze snu, zbrodniarze steroryzowali ich, zmuszając ich do podniesienia rąk, a następnie zabrali się do plądrowania mieszkania.

W tym momencie dopiero obudził się śpiący do tej pory Sabłatosz, który ujrzał w izbie bandytów, chwycił swą kamizelkę, w której znajdowała się kwota 8000 zł. i wybiegłszy na podwórze, usiłował ukryć się.

Wybiegającego zauważył stojący na czatach bandyta i rzucił się na niego. —

Między bandytą, a ofiarą wywiązała się walka na śmierć i życie. Sabłatosz został kilkakrotnie uderzony sztyletem i padł skrważony na ziemię. Wówczas bestjałski zbrodniarz, dobył rewolwery i strzelił do ranego, kładąc go trupem na miejscu.

W tej chwili wybiegli z izby pozostali bandyci, którzy wyrwali z rąk zabitego trzymaną przez niego kurczowo kamizelkę z pieniędzmi, poczem wszyscy zbiegli wraz z łupem do okolicznych lasów. — Po ucieczce bandytów, domownicy zaalarmowali sąsiadów i równocześnie zawiadomili o napadzie najbliższy posterunek policji, który złożył odpowiedni meldunek w wydziale śledczym w Stryju. Wydział śledczy wydelegował na miejsce kilku wywiadowców ze st. przo-

downikiem służby śledczej, Gutowskim, na czele.

W kilka godzin po napadzie, przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-lekarska. Sekcji zwłok dokonał dr. Wiklin, który ustalił, że śmierć s. p. Sabłatosza nastąpiła bezpośrednio po oddaniu zbrodniczego strzału.

Zarząd kolei skarży pocztę

Kalisz, 22 stycznia.

Kolej powiatowa Kalisko - turecka przez kilka lat (do 1924 roku włącznie) przewoziła na zasadzie porozumienia z Ministerstwem Poczty i Telegrafów listy, przesyłki, oraz paczki, nadawane przez pocztę.

Za te czynności po dziś dzień nie została uregulowana opłata, należąca

kolejce. Opłata ta wynosi obecnie wraz z procentami z górą 18 tys. złotych.

Mimo licznych monitów w tej sprawie, suma nie została uregulowana.

Jak się dowiadujemy, zarząd Kolei ma obecnie wnieść skargę sądową, skierowaną przeciw Ministerstwu Poczty o wypłacenie zaległych 18 tys. zł.

Dźwiękowy Kino-teatr

Dziś premiera!

Poraz pierwszy wyświetlany w Łodzi. Najnowsza produkcja!

FLIP I FLAP

Laurel i Hardy robią karierę

Passe-partout nieważne!

Dźwiękowy Kino-teatr

ADRIA

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

METRO
Przejazd 2

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dr. 30-2
W. BALICKA

POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. MED.
Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

DR. MED.
HALTRECHT

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8-1 pp. i 5-9 w. w niedziele i święta od 10-1 pp.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz

powrócił
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6-7.

Dr. Med. HENRYK

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

DR. MED.
S. Neumark

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.
L. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. w niedz. i święta od 9-12 w pol.

Dr. med.
H. Klaczkowa

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.

CENY LECZNICOWE

Doktor
H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62

od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.
WÓZEK sportowy używany w dobrym stanie kupię. Łaskawe zgłoszenia z podaniem ceny do Republiki sub. D.

DOKTOR
REICHER

POWRÓCIŁ.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Południowa 28. Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.
Ceny lecznicowe.

DOKTOR
Wołkowyski

Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9-1 i 5-9

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

UCHODZCA z Niemiec, młody i inteligentny, o pierwszorzędnym referencjach, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za wynagrodzeniem według uznania. Oflerty sub „Uchodzca“ do adm. nin. pisma.



Echa niepowodzeń bokserskiego polskiego w Szwecji Dlaczego pominięto szereg wartościowych zawodników przy zestawianiu reprezentacji

Reprezentacyjna ósemka pięściarzy polskich powróciła z wyprawy do Szwecji.

Dwie porażki i jedna wygrana z rezerwową drużyną Sztokholmu to bilans niezbyt dodatni. Nie jest to jednak winą samych zawodników, którzy wszak dali z siebie wszystko na co ich stać było. Winowajców szukać należy raczej gdzieś indziej.

Zawinił przedewszystkiem i to nawet bardzo poważnie Polski Związek Bokserski, który mając spotkanie ze Szwecją zakontraktowane już od dłuższego czasu nie zadał sobie jednak najmniejszego trudu by wystawić drużynę najsilniejszą na jaką nas obecnie stać. Bo za taką wszak nie można uważać ósemki, która broniła barw polskich w Szwecji.

Już sam fakt, że wśród reprezentantów widzimy zaledwie jedno nazwisko mistrza Polski — Antczaka mówi bardzo wiele.

Czyżby siedmiu pozostałych mistrzów zdobyło swe zaszczytne tytuły jedynie dzięki przypadkowi? P. Z. B. mający do swej dyspozycji pięściarzy z całej Polski woli jednak szukać jedynie wśród swych najbliższych poznanaiaków.

Nie chcemy panów z zarządu posadzać o szowinizm lokalny, niestety jednak ostatnie posunięcie upoważnia do tego.

Jeśli chodzi o sam skład osobowy drużyny to już bardzo poważne zastrzeżenia budzi osoba reprezentanta w wadze muszej Jarzabka.

Młody ten bardzo obiecujący bokser nie nadaje się jednak narazie jeszcze na reprezentanta barw państwowych. Widocznie i P. Z. B. nie był zbyt pewny swego pupilka, gdyż zarządził na tydzień przed wyjazdem „eliminację”, do której wyznaczył... pomorzańczyka Krzemieńskiego, zawodnika poza swym klubem zupełnie nieznanego.

Poziom tej walki „eliminacyjnej” był niżej wszelkiej krytyki. Nasuwa się tu więc pytanie dlaczego, jeśli nawet uważano w Poznaniu za najlepszą mouchę w Polsce Jarzabka, za przeciwnika wyznaczono mu Krzemieńskiego, któremu równych mamy w Polsce co najmniej dwudziestu.

Dlaczego nie wzięto tu wcale w rachubę będącego we wspaniałej formie mistrza Polski Rotholca, Pawlaka czy też drugiego słazaka Nowakowskiego.

Dalej rzuca się też w oczy faworyzowanie Kajnara, którego sława opiera się wszak jedynie tylko na zwycięstwach odniesionych nad węgrem Enekesem. I tu podobnie jak w wadze muszej zrezygnowano zupełnie ze świetnych zawodników, że tylko wymienimy choćby Rudzkiego, Cyrana i Chrostka. P. Z. B. z uporem godnym lepszej sprawy walczył o kandydaturę Kajnara, chociaż przy ewentualnym spotkaniu eliminacyjnym z jednym z powyższej trójki przekonałibyśmy się napewno, że są oni lepsi od poznaniaka.

Przy obsadzaniu wagi półśredniej poszedł znów kapitan związkowy po linii najmniejszego oporu i niedysponując czasowo świetnym Seweryniakiem wystawił niewiadomo dlaczego Garnarka, o którym wiadomo było, że prezentuje się obecnie bardzo słabo.

Rezultat takiego zestawienia drużyny jest już znany — dwie porażki i jedno stało mało mówiące zwycięstwo.

A stało się to w okresie największego rozkwitu polskiego pięściarstwa, w chwili, gdy po sukcesie Warszawy w spotkaniu z Budapesztem i Poznania z Berlinem, akcje nasze na międzynarodowym rynku bokserskim podskoczyły znacząco w cenę.

Porażki szwedzkie obróciły jednak w niwecz cały dotychczasowy dorobek.

Czas już najwyższy, ba zarząd Polskiego Związku Bokserskiego, mający wciąż jeszcze swą siedzibę w Poznaniu, ustosunkował się bardziej rzeczowo do

najważniejszych wydarzeń bokserskiego.

Rozwiązywanie spraw pod poznańskim kontem widzenia nie przynosi rzecz oczywista sportowi naszemu korzyści.

Kalendarzyk pierwszej rundy ligowej

Kalendarzyk I-iej rundy rozgrywek ligowych przedstawia się jak następuje:

25 marca: Warszawianka — Strzelec i Garbarnia — Podgórze.

2 kwietnia: Legia — Polonia;

8 kwietnia: Warszawianka — Wisła, ŁKS — Strzelec, Cracovia — Polonia, Pogoń — Podgórze.

22 kwietnia: Legia — Garbarnia, ŁKS — Podgórze, Wisła — Polonia, Pogoń — Cracovia, Strzelec — Warszawa.

29 kwietnia: Polonia — Garbarnia, Podgórze — Legia, Cracovia — ŁKS, Ruch — Wisła, Pogoń — Strzelec, Warta — Warszawianka.

3 maja: Garbarnia — Cracovia, Ruch — Polonia i Strzelec — Legia.

6 maja: Warszawianka — Legia, ŁKS — Ruch.

10 maja: Polonia — Podgórze, Warszawianka — Warta.

13 maja: Legia — Ruch, ŁKS — Polonia, Ruch — Strzelec, Garbarnia — Warszawianka.

27 maja: Polonia — Strzelec, Wisła — Pogoń, Warta — Cracovia.

3 czerwca: Polonia — Cracovia, ŁKS — Warta, Pogoń — Warszawianka, Ruch — Garbarnia, Podgórze — Legia i Strzelec — Wisła.

10 czerwca: Warszawianka — Polonia, ŁKS — Legia, Cracovia — Wisła, Warta — Pogoń, Strzelec — Ruch.

17 czerwca: Legia — Warta, Podgórze — Wisła, Cracovia — Warszawianka, Pogoń — ŁKS.

24 czerwca: Warszawianka — Pogoń, ŁKS — Garbarnia, Warta — Ruch, Polonia — Cracovia.

29 czerwca: Legia — Wisła, Garbarnia — Pogoń.

1 lipca: Legia — Cracovia, Garbarnia — Warszawianka.

8 lipca: Polonia — Pogoń, Cracovia — ŁKS, Ruch — Warszawianka.

15 lipca: Warszawianka — ŁKS, Polonia — Warta, Ruch — Polonia, Strzelec — Garbarnia.

Pozostały jeszcze do wyznaczenia mecze Wisły z Garbarnią i ŁKS-em.

Praga — Berlin 5:0 (3:0)

Wspaniała forma naszych najbliższych przeciwników

W niedzielę rozegrany został w obecności 35 tysięcy widzów międzymiastowy mecz piłkarski Praga — Berlin, zakończony nieoczekiwanie wysoką porażką drużyny niemieckiej.

Reprezentacja Pragi równoznaczna była z teamem państwowym Czechosłowacji, grała wspaniale i na zwycięstwo w stosunku 5:0 w zupełności zasłużyła.

Najlepszym graczem na boisku był kierownik napadu drużyny czeskiej belgijski Reymond Brey.

W zespole berlińskim zawiódł znany internacjonal Appel.

Meczem kierował b. dobrze krakowianin p. Rutkowski. Na zawodach obecni byli przedstawiciele poselstwa czeskiego i polskiego.

I. K. P. — P. K. S. 10:6

Zwycięstwo łodzian w międzyklubowym meczu bokserskim

W dniu wczorajszym odbył się w sali Filharmonii mecz bokserski IKP. — PKS., który zakończył się w ogólnej punktacji zdecydowanym zwycięstwem IKP. w stosunku 10:6.

Sensacją meczu była porażka Chmielewskiego, przez dyskwalifikację za zbyt niski cios.

Szczegółowe wyniki walk były następujące: w wadze muszej Pawlak (I. K. P.) zremisował po wyrównanej walce z Nowakowskim (PKS), w wadze koguciej Spodenkiewicz (IKP) pokonał na punkty Meczkę (PKS), w wadze piórk. Woźniakiewicz wygrał przez technicz-

nie k. o. w III-iej rundzie z Matuszczykiem (PKS), w wadze lekkiej Banasiak (IKP) zwyciężył na punkty Milica (PKS) w wadze półśredniej Taborek (IKP) przegrał na punkty z Gburskim (PK), w wadze średniej Chmielewski został zdyskwalifikowany w II-iej rundzie za niedozwolony cios w walce z Ruseckim (PKS), w I-iej rundzie Rusecki był bliski k. o., w wadze półciężkiej Stahl II (IKP) zremisował z Wystrachem (PKS) i w wadze ciężkiej Krenc pokonał na punkty Wrazidłę (PK).

Sędziował w ringu p. Sirola. Zainteresowanie meczem duże.

Makkabi zwycięża Siłę w podnoszeniu ciężarów

Mecz drużynowy w podnoszeniu ciężarów Makkabi — Siła, zakończył się zwycięstwem Makkabi, której zawodnicy osiągnęli w sumie 1700 kłgr. przed Siłą 1622 kłgr.

W zespole Makkabi wyróżnili się Zylberbaum i Durkiewicz, zaś w zespole Siły Krencszajn.

Poza meczem odbyło się kilka walk zapaśniczych, w których Rajska (Siła) pokonał Pietrzykowskiego (Sokół), w w. lekkiej Kindler (Sok.) zwyciężył Brożyński i Panfil (SKS) — Pawlikowski (Sok.) w wadze średniej Slicki (SKS) zwyciężył Goldberga (Mak).

Na boiskach zagranicznych

W Brukseli rozegrany został w obecności 35 tysięcy widzów międzymiastowy mecz piłkarski Francja — Belgia, zakończony zwycięstwem Francji w stosunku 3:2 (2:2).

Drugi garnitur Belgii pokonał Luxemburg 3:2 (2:0).

W Paryżu reprezentacja Budapesztu pokonała reprezentację Paryża 3:1 (3:0).

Burzliwy mecz piłkarski na Śląsku

W dniu wczorajszym na meczu piłkarskim w Żywcu na Śląsku Orzeł — Koszaraw, który zakończył się wynikiem 3:2, miały miejsce awantury na boisku, zaś sędzia meczu został aresztowany przez policję. Z innych wyników należy zanotować zwycięstwo Naprzodu nad IFC. w stosunku 1:0.

Cracovia zwycięża Stadjon (K. Huta) 8:1 (2:1)

Do zawodów powyższych wystąpiła Cracovia w pełnym składzie, bijąc gładko A klasowy zespół śląski.

Przewaga gospodarzy lepszych technicznie widoczna była szczególnie po przerwie.

Bramki dla Cracovii uzyskali: Kisteński (4), Mysiak (3) i Malczyk. Dla Stadjonu — lewoskrzydłowy.

Votum nieufności dla Zarządu OZPN-u

Walne zebranie śląskiego OZPN-u uchwaliło wyrazić votum nieufności dla zarządu PZPN-u w związku ze sprawą rozgrywek Naprzodu o wejście do Ligi.

M. in. uchwalono domagać się również na walnym zebraniu PZPN-u, by w roku bieżącym Naprzód oraz jeszcze jeden klub śląski były dopuszczone od razu do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi.

Kpt. Baran prezesem Łódzkiego Związku Lekkoatletycznego

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Geyera doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Po dłuższej dyskusji drogą wyborów do nowego zarządu weszli: prezes kpt. A. Baran, wiceprezisi: pp. Sztark, por. Sas i Egierski.

Członkowie zarządu pp. por. Konopacki, Trzcinka, Seidler, J. Passierman, Prais, Muszyński, Krzyczminik i Sikorski.

Komisja rewizyjna: pp. Lindner, Wiankowski, inż. Dickman, zastępcy: pp. Beyer i Jakobson.

Zainteresowanie zebraniem duże. — Przewodniczył dobrze inż. Dickman.

Hokeiści kanadyjscy zwyciężają amerykańskich

W Paryżu zakończony został turniej hokejowy o puchar Magwosda. W finale spotkały się drużyna amerykańska USA Rangers, z kanadyjską drużyną.

Zwyciężyli kanadyjczycy w stosunku 4:0.

Zapaśnicy łódzcy zwyciężają w Pabjanicach

W dniu wczorajszym odbył się w Pabjanicach mecz zapaśniczy między kombinowaną drużyną Unji i SKS z drużyną Kruszendera.

Zwyciężył zespół łódzki w ogólnym stosunku 13:7.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: waga kogucia: Sadulski (Unja) przegrał na punkty do Faleckiego (KE), w. piórkowa: Pawlicki (SKS) zwyciężył w 2 min. Różniowski (KE) i Krakowiak (SKS) wygrał w 5 min. z Pużem (SKS), w. lekka: Panfil (SKS) pokonał na punkty Wnuka (KE), w. półśrednia: Furmański (Unja) zwyciężył w 2 min. Sułata (KE) i w wadze ciężkiej Dąbrowski (Unja) pokonał w 7 min. Lipczyński (KE).

Sędziował na macie dobrze p. Berger, punktowali: Włodarczyk, Tume i Szudziński.

W meczu tym wyróżnili się młodzi zapaśnicy SKS-u, wykazując doskonałe przygotowanie.

Kontrola fal radiowych



W Brukseli znajduje się centralna stacja kontroli fal radiowych na całą Europę, która sprawdza, czy wszystkie stacje stosują się do postanowień kongresów radiowych.

„Dzień matki“ w Italji



Mussolini dba o kult matki w Italji. W dniu „Święta matki“ przyjmuje on osobiście delegacje matek ze wszystkich połaci kraju i obdarza te, które mają szczególnie liczne potomstwo.

ZAGŁÓWKA NA LODZIE.



W krajach północnych wprowadzono nowy sport — żaglówkę na łyżwach. Sport ten pono daje wiele emocji.

Niemcy militaryzują bezrobotnych



Hitler utworzył z bezrobotnych regularne bataliony, szykując w ten sposób jeszcze jedną kadre wojskową na wypadek wojny.

B. GENERAL — WIEZNIEM.



B. generał hiszpański Sanjurjo skazany za usiłowany zamach stanu na dożywotnie zesłanie.

Codzienna nowelka „Expressu“

Kłopoty wuja Hirama

Do najbardziej zagorzałych zwolenników Mahatmy Gandhi na terenie Stanów Zjednoczonych należy bezsprzecznie mój wuj, Hiram Dudgeon, który oddawna już ogłosił wojnę maszynom i produkcji masowej, uważając je za największe zło doby współczesnej.

— Czy zdajesz sobie sprawę z tego, czego ode mnie wymagasz? — woła wuj Hiram, gdy żona moja prosi go, aby podtrzymał ogień w piecu. — Zadasz, abym złożył ofiarę zachłannym właścicielom kopalni w Pensylwanii... Każda garść węgla, jaką wrzucam do pieca, wzbogaca tych sytych, despotycznych baronów węglowych.

Gdy córka jego oczekuje gości i prosi, aby ojciec włożył ubranie wieczorowe, wuj Hiram nie posiada się ze wściekłości:

— Do diabła z tym konwencjonalizmem towarzyskim. Mam włożyć uniform tych wszystkich nierobów? Dlaczego usiłujesz zgnieść moją indywidualność, zmuszając mnie do upodobnienia się do twoich przeklętych gości?...

W ubiegłym miesiącu wuj Hiram przybył do nas w odwiedziny. Wizyta jego związana była z szeregiem niezwykle emocjonujących przeżyć. Natychmiast po przybyciu wuj przeprowadził inspekcję całego mieszkania. Podnosił rogi dywanów, szperał pod fotelami, badał fortepian i wlaź nawet pod stół.

— Zgubiłeś coś, wuju? — zapytałem.

— Nie — odparł z pasją. — To wyście zgubili ten piękny indywidualizm, właściwy wszystkim dawniejszym amerykańcom. Jesteście ofiarami reklamy i produkcji masowej. Powiedz-no, mój chłopcze, ile zapłaciłeś za ten odbiornik radiowy?

— Zdaje mi się, że około stu dolarów.

— Gdybyś nabył poszczególne części i zestawil je, miałbyś identyczny aparat za 17 dolarów.

— Ależ nie mam czasu, by majstrować przy radio - odbiorniku. Mój zawód pochłania mnie całkowicie.

— A dlaczego tyle pracujesz? — i, nie czekając na moją odpowiedź, wuj Hiram ciągnął dalej: — poprostu dlatego, by mieć pieniądze, potrzebne na zapłacenie odbiornika radiowego za sto dolarów. Zawsze twierdziłem, że panujący obecnie porządek utrudnia życie...

Gdy następnego rana zjawił się wuj Hiram przy śniadaniu, w oczach jego płonął fanatyczny ogień.

— Widziałem w łazience butelkę płynu do płukania oraz tubkę pasty do mycia zębów. A przecież najlepszym środkiem do czyszczenia zębów jest zwykła sól kuchenna. Co się tyczy waszego płynu, to butelka w cenie jednego dolara zawiera trochę środka antyse-

ptycznego za 2 centy i szczyptę pepermintu. Składniki te możesz nabyć w każdej drogerji i za 15 centów przygotowiesz sobie 75 litrów tego płynu.

Pozwoliłem sobie na skromną uwagę, iż taka ilość płynu do płukania zębów nie jest nam bynajmniej potrzebna.

Następnego dnia wuj Hiram był świadkiem, jak żona moja zapomocą „Spectrolu“ usuwa plamę z firanki w salonie. Wuj zaoferował się niezwłocznie do przygotowania nieograniczonej ilości takiego płynu za jedną dziesiątą części ceny rynkowej.

— Składa się on z potaszu, benzyny i pepermintu. Ale wy musicie płacić grube pieniądze za butelkę, etykietę, a przede wszystkim za reklamę. Dajcie mi na parę godzin waszą łazienkę do dyspozycji, urządzę w niej laboratorium i przygotowuję wam ilość płynu, wystarczającą do końca waszych dni.

Wyników prac wuja w laboratorium oczekiwaliśmy w naprężeniu. Około godziny 4 po południu rozległa się eksplozja i po chwili, biorąc trzy stopnie naraz, z rozwianym włosiem i płonąca marynarka, zbiegł z góry wuj Hiram. Żona owineła go natychmiast w dywan, ja zaś rzuciłem się nań z gaśnicą.

— Co — zawołał wuj, sjadając błyskawicznie — używacie „Minimaxu“? Czyż nie wiesz, iż składniki jego otrzymać można w handlu w cenie 8 centów za funt?

Wuj był niezmordowany. — Jutro spreparuję środek do czyszczenia srebra. Za ćwierć litra płacicie w sklepie dolara, ja zaś przygotowuję dziesięć litrów za 25 centów.

Nie czekaliśmy już tym razem na środek do czyszczenia srebra. Spakowaliśmy w nocy pośpiesznie nasze kufry i cichaczem przenieśliśmy się do hotelu. Przedtem załaliśmy ogień w piecu, wyłączyliśmy gaz i elektryczność i zamknęliśmy instalację wodociągową. Następnie przed drzwiami pokoju wuja Hirama położyliśmy motykę, świecę, dwa kawałki suchego drzewa i egzemplarz kalendarza meteorologicznego dr. Sweeneya na rok 1934, a do kłamki przywiązaliśmy kurę. Do drzwi przybiliśmy list następującej treści:

„Kochany wuju. Postanowiliśmy od dziś bojkotować trust węglowy i zapalczony oraz wszystkie inne instytucje, obliczone na wyzysk konsumenta. W odległości dwóch godzin drogi znajduje się opuszczona kopalnia. Gdybyś potrzebował węgla, weź motykę i udaj się tam. Kura będzie ci kładła jaja na śniadanie, o ile zostawisz jej na to dość czasu. W ten sposób wyłączysz szkodliwe pośrednictwo handlarzy. Pocóż płacić horendalne rachunki za prąd elektryczny, skoro zostawiamy Ci świeczkę? Płomień wydobędziesz przez tarcie dwóch suchych drewnienek, które również tu znajdziesz. Zwracamy Ci uwagę, iż na podwórzu przed drzwiami kuchennemu stoj beczka. Jest ona wprawdzie próżna obecnie, jednakże kalendarz meteorologiczny d-ra Sweeneya przepowiada znaczne opady w styczniu. Będziesz miał zatem wody pod dostatkiem. Nie trać w międzyczasie cierpliwości i zachowaj swą indywidualność...“

Zet.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14

Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.